

Najpoczytniejsi autorzy polscy

Na ostatnio odbytym zjeździe Związku Księgarzy polskich podczas herbatki pożegnalnej przeprowadzono plebiscyt na temat którego współczesnego autora polskiego najlepiej się obecnie sprzedaje w księgarniach? Wydawca najlepiej „Idącego” autora miał złożyć 100 zł. na budowę Schroniska Księgarza w Przeźmierowie.

Okazało się po obliczeniu głosów, że na pierwszym miejscu stoi Zofia Kossak-Szczucka, a po niej — Arkady Fiedler, T. Dołęga-Mostowicz, Kornel Makuszyński i Zygmunt Nowakowski.

Z sali koncertowej

Młode talenty w Konserwatorium

(I-szy popis absolwentów w Państw. Konserw. Muz.)

Trzech absolwentów — kompozytorów wystąpiło na I-szym popisie uczniów Konserwatorium muzycznego: Witold Lutosławski, Stefan Kisielewski i Zbigniew Turski.

Pierwszy z nich jest uczniem prof. W. Maliszewskiego i zdradza niewątpliwie talent kompozytora. Już fortepianowa Sonata jego zwiastowała świeżość pomysłów i dużą muzykalność. Wykonana na popisie pod dyktando Bierdajewa Fuge na orkiestrę symfoniczną utrwaliła dobrą opinię o nim, choć ogólne wrażenie utworu było raczej ujemne, wskutek pewnej niejednorodności faktury i słabego brzmienia orkiestrowego fugi. Lutosławski powinien dużo pracować nad sobą, pogłębić swą wiedzę, wyjechać na dalsze studia zagranicę, zdobywać technikę i studiować nowe partytury współczesne.

Bardziej dojrzałym jest Stefan Kisielewski, uczeń słynnego profesora Kazimierza Sikorskiego. Jego Uwertura na orkiestrę ma sporo momentów zupełnie udanych, posiadających własne oblicze. Konstrukcja Uwertury Kisielewskiego przypomina chwilami budowę Uwertury Palestra, której klasycyzujący schemat formalny, mógł wyrzucić podświado-

Kryptogramy i szyfry — którym posługują się kancelarie dyplomatyczne i armie współczesne, dla utrzymania w tajemnicy przed okiem niepowołanych treści swych zleceń i rozkazów, — znane były już w starożytności. Równocześnie z rozpowszechnieniem sztuki czytania i pisania, wyłoniła się konieczność osłonięcia tajemnicą dokumentów przeznaczonych dla ścisłego grona osób zaufanych. Spo-

LASKA SPARTAŃSKA

Najprostszy sposób sporządzania kryptogramu — to jest pisma, którego treść jest ukryta dla oka zwykłego czytelnika — znali Spartanie. Na wypadek wojny rada najwyższa wręczała dowódcy wyruszającemu w pole laskę przepisaną długości i grubości. (Stąd wywodzi się późniejsza buława marszałkowska).

Druga taka sama laska spoczywała w opieczątowanej skrzyni, w której treść była zapisana. Gdy trzeba było wysłać tajny rozkaz, laskę owinięto wąskim pasmem skóry, na której, pionowo wypisywano treść rozkazu. Postaniec udający się do obozu wodza otrzymywał długi pas skóry zapisany literami, nie mającymi dla niego żadnego związku. Wódz otrzymawszy zapisany skrawek skóry nawijał go spiralnie na laskę daną mu przed wyruszeniem w pole, tak, że brzości skóry ściśle do siebie przylegały i mógł z łatwością odczytać pismo najwyżej rady.

KOD JULIUSZA CEZARA

Juliusz Cezar miał swój własny kod (tajemne pismo), w którym każda litera słowa zastąpiona była przez 4-tą po niej następującą. A zastępowano przez d, b przez e, c przez f i t. d. Roma — Rzym, wyglądało w tej transkrypcji URPD.

Cesarz Augustus przejął sposób Cezara, zastępując go dowolnym porządkiem liter zastępczych. Ten sposób przejął się na całym Wschodzie, a nawet w krajach Europy. Na amuletach, pochodzących z okresu przed Chrystusem i z wczesnego średniowiecza, znajdujemy często bez składu i ładu litery i słowa tajemnicze, których znaczenia dziś już odgadnąć nie możemy. W przepisach Marcellusa, znajdujemy np. taką formułę przeciwko chorobie oczu: „In non dercomaros axasiton”. Niewątpliwie jest to kryptogram, zawierający nazwę skutecznego leku lub zabiegu. Nazwa jest tak zręcznie ukryta, że trudno się jej doszukać.

KWADRAT MAGICZNY

Niedawno, bo zaledwie przed 10 laty, zdolali cierpliwi badacze starożytności odnaleźć sens w magicznym kwadracie wyrazów:

s a t o r
a r e p o
t e n e t
o p e r a
r o t a s

Formułka ta w tej postaci znana była w Małej Azji w IV wieku naszej ery. W średniowieczu umieszczano ją często na odzwiażach kościołów, a dziś jeszcze spotykamy ją na amuletach w Ameryce środkowej i południowej. Formułka ta zawiera dwa razy pierwsze słowa modlitwy: Pater noster — oraz podwójne a i o (alfa i omega), co było w staroży-

ności i wczesnym średniowieczu stosowanym powszechnie zaklęciem. Inną powszechnie stosowaną metodą było zastępowanie samogłosek przez cyfry 1:6.

CYFRY I KROPKI

Oprócz wymienionych powyżej sposobów posługiwano się często obcym alfabetem albo też specjalnymi znakami, zastępującymi litery alfabetu. Rzymianie np. posługiwali się greckim, Grecy — łacińskim alfabetem. W którymś z kryptogramów IX wieku pomieszało znaki alfabetu greckiego, koptyjskiego i arabskiego. Pewien badacz historii i kryptogramów stwierdził, że w starożytności posługiwano się 47 różnymi alfabetami w szyfrach wojskowych i dyplomatycznych.

W starożytności znanym był również sposób, polegający na zastąpieniu samogłosek kropkami lub kreskami: a oznaczano... e=.; i=.; o=.; u=.;. Pierwszy wspomina o tym sposobie Ezeasz z Stymfalos w swym traktacie o sztuce wojennej. Średniowiecze, wrogie wszelkim tajemnym praktykom, potępiało posługiwanie się kryptogramami. Jeszcze w 1623 roku wydział teologiczny uniwersytetu paryskiego wystąpił przeciwko dziełu ks. Jana Belot o „piśmie i znakach tajemnych”, wydanemu w 1621 roku.

500-lecie urodzin Kallimacha nauczyciela Jagiellonów

Włoski świat kulturalny obchodzi w roku bież. 500-ą rocznicę urodzin w toskańskim mieście San Gimignano znakomitego humanisty XV wieku, uczonego, męża stanu i poety oraz jurysty Filipa Kallimacha Buonacorsiego.

NAUCZYCIEL JAGIELLONÓW

Postać Kallimacha znana jest polskim historykom kultury, bowiem Kallimach spędził wiele lat w Polsce na dworze Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta, jako sekretarz królewski i nauczyciel młodych Jagiellonów. Zmarł niespodziewanie w Krakowie w czasie idącej z Węgier zarazy w 59-ym roku życia w r. 1496 i pochowany został w kościele OO. Dominikanów.

PISMO PODESTY SAN GIMIGNANO

W związku z jubileuszem 500-lecia urodzin Kallimacha podosta m. San Gimignano, komandor Ugo Pratellesi nadesłał na ręce prezydenta m. Krakowa następujące pismo:

„Obywatelstwo miasta San Gimignano, w którym przed 500 laty ujrzał światło dzienne Filip Buonacorsiego, znakomitego historyka, poety i jurysty kierującego wdzięcznymi uczuciami i myśli ku miastu Krakowskiemu, jako temu które przekazało potomnym pamięć sławnego polskiego męża stanu

W czasach nowożytnych sposoby przekazywania tajnych rozkazów i dokumentów stały się bardziej skomplikowane. Opanowanie ich wymagało dziś specjalnej wiedzy i niezwykłych wybitnych zdolności matematycznych. Szyfr współczesny w niczym nie przypomina sposobów, stosowanych w starożytności i średniowieczu, które w porównaniu z metodami dzisiejszymi były dziecinną zabawką.

Burzę w Grecji wywołali Otwory do całowania w rękawiczkach domskich

Klub postępowych kobiet w Atenach ogłosił znamienną uchwałę: rękawiczki będą odłagd posiadały otwór, przez który panowie będą mogli całować rączki pań. Zarząd zwrócił się już do wszystkich wytwórni rękawiczek z tym, by zechciały uwzględnić postulat pań i wykonać rękawiczki z małymi otworami, po przez które każdy dżentelmen jest zobowiązany ucałować dłoń pań.

Postanowienie klubu Greckich wywołało ogromną burzę w sferach towarzyskich, stanowiąc główny temat rozmów. Ważne zagadnienia polityki wewnętrznej zbladły przy sprawie całowania rąk. Ze szczególnym ostrym protestem wystąpiły zrzeszenia le-

Niezwykły koncert na 25 skrzypcach Strad. variusa

Komitet wystawy ku czci Stradivariusa w Cremonie zorganizował niezwykle koncert. Oto 41 solistów włoskich wystąpi na tym koncercie, grając na 25 instrumentach Stradivariusa, 16 Amati i Guarneriego, które to instrumenty zebrano z całej Europy na wielką wystawę starego lutnictwa, zorganizowaną w Cremonie z okazji 200-iej rocznicy śmierci genialnego mistrza z Cremony.

karские, domagając się od władz ingerencji i zakazu wyrobu rękawiczek z otworami. Lekarze swoje stanowisko motywują względami higieny i łatwością przenoszenia zarazków.

W odpowiedzi na to postępowanie panie demonstracyjnie noszą rękawiczki z otworami, pokazując się w nich na licznych przyjęciach i wycieczkach. Do grona klubu należą małżonki dygnitarzy i wybitnych urzędników, zajmujących w hierarchii państwowej poważne miejsce. Na widok tych osób cichną dysputy i spory. Panowie z wdziękiem podchodzą do pań ministrowej lub prezesowej, całując ją z uszanowaniem w... dziurkę rękawiczki.

ODPOWIEDZ KRAKOWA

W odpowiedzi prezydent Krakowa wysłał na ręce podesty odpowiedni list.

Do pisma załączona została artystyczna publikacja „Stary Kra-

ków” dr. J. Dobrzyckiego oraz miedzioryt art. grafika Wład. Zakrzewskiego z wizerunkiem płyty nagrobnej Kallimacha, wykonanej wedle modelu Wita Stwosza, będącej jednym z najcenniejszych zabytków odlewnictwa przełomu XV i XVI wieku.

Odnalezienie cennego obrazu w Kolegiacie poznańskiej

Za czasów jezuitów w Kolegiacie Farnej w Poznaniu w t. zw. „Kaplicy męczenników” mieścił się duży starożytny obraz, przedstawiający trzech Jezuitów, japońskich męczenników, pendzla nieznanego malarza. Ponieważ obraz ten był bardzo zniszczony, półtora wieku temu został usu-

nięty z kaplicy. W roku ubiegłym w czasie porządkowania poddasza znaleziono zupełnie przypadkowo ów obraz, który po mozolnej pracy został orestaurowany przez Wł. Dużyńskiego.

Odnoviony obraz umieszczono w nowej kaplicy farnej, której poświęcenie nastąpi w czasie międzynarodowego kongresu ku czci Chrystusa Króla. Poświęcenia dokona legat a latere Ojca Świętego J. E. ks. kardynał Prymas Hlond.

Wystawa w A.S.P.

W sobotę dnia 5 czerwca o godz. 12-iej zostanie otwarta wystawa prac Studentów Akademii Sztuk Pięknych w gmachu Akademii (Wybrzeże Kościuszkowskie 37). Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 — 18 trwać będzie do dnia 19 czerwca r. b.

„Pieśni słudneckie” Audycja chóra na ze Lwowa

Szereg wesołych pieśni studenckich usłyszymy w poniedziałek dn. 7.6. o godz. 17.00 w wykonaniu Lwowskiego Chóru Akademickiego Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza pod dyr. Fr. Rylinga. W programie pieśni układu dyrygenta chóru Fr. Rylinga i dyrygenta Józefa Kwiatkowskiego, „Gaudiamus”, „Użyjmy dziś żywota” i inne pieśni z najbliższych lat akademickich, przypominających słuchaczom wesołe życie młodzieży.

RADIO

Dnia 12 czerwca rozpoczyna swe obrady w Wiedniu międzynarodowy kongres poświęcony badaniom fal krótkich, w którym wezmą udział wybitni badacze techniki fal krótkich. Kongres ten zakrojony na wielką skalę, połączony będzie z interesującą wystawą. Zgłoszono ponad 100 referatów.

Niezwykły jubileusz

W b. m. Jan Sobieszczyk kamerdyner u gnieźnieńskiego arcybiskupa obchodził jubileusz 50-letniej pracy. Niedawno, gdy cała służba pałacowa zebrała się w sali audiencjonalnej, by ks. kardynałowi Prymasowi złożyć życzenia z okazji jego imienin, ks. Prymas podniósł zasługi swego wiernego sługi, a w dowód wdzięczności udekorował go zaszczytnym orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Przed pięcioma laty p. Sobieszczyk był udekorowany orderem „Bene meranti”.

MUZYKA

„Kasseler Post” we Frankfurcie n/M donosi, że Ryszard Strauss skończył swą nową operę „Daphe”.

NAUKA

Akademia Nauk Przyrodniczych w Halle obchodziła w dniach 28 — 30 maja 250-tą rocznicę swego istnienia. W auli uniwersytetu w Halle odbyła się uroczysta akademicka jubileuszowa z udziałem delegatów zagranicznych.

JACEK BRZEZINA

106)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Więc nie chcesz? — Joan jeszcze nie chciała wierzyć, nie mogło pomieścić się jej w głowie, że człowiek, którego kocha, grał z nią komedie. — Czyż nie masz uczuć ludzkich w sobie?

Tak, to był koniec!

Good zapalił spokojnie papierosa. Nawet ręka mu nie drgnęła, nawet nie spojrzał na jej złociste włosy, rozrzucone w nieładzie na jego kolanach. Nie czuł jej też, głuchy na wszystko...

Joan wstała. Otwarcie spojrzała w oczy trzem mężczyznom.

— Czy wiecie, że w tej chwili wołałabym być w rękach Einhorna? Na pewno bardziej po dżentelmeńsku obszedłby się ze mną. On, rosyjski Żyd, w porównaniu z wami, angielskimi dżentelmenami, jest aniołem!

Siadła na swoim miejscu z dumnie podniesioną głową. Nieotarte jeszcze łyzy błyszczały w fiolkowych oczach, lecz była już spokojna. To jedno, co było w stanie utrzymać ją przy życiu — miłość do Gooda — przestało egzystować. Matka i brat nie żyją, rozstrzelani przez bolszewików, Good okłamał ją w najhaniebniejszy sposób. Czemuż ona tego nie zrobiła? Czemuż nie rzuciła mu się od razu w jego ramiona,

okłamując go, że go kocha? Nie, na to nie miałyby sumienia. Lecz on! Zrobił to, przyjął jej miłość odwzajemniając się kłamstwem, haniebnym kłamstwem, a teraz oddaje ją w ręce oprawców... Nie patrzają na niego. Czują, że potrafili go zabić, zdeptać jak nędznego robaka... Była bezbronna!

— A więc — usłyszała jakby z oddali spokojny głos Thomsona. — Idziemy!

Obaj ze Smithem stali przed nią. Prawe ręce trzymali w kieszeniach. Joan wiedziała, że na rewolwerach... Chociaż lekka śmierć będzie miała...

— Panowie pozwól — podnosząc się już, usłyszała głos Gooda. Stał przed nimi. — Towarzysz nr. 103 jest moją oficjalną żoną... Mam do niej prawo! — Wyciągnął z kieszeni rewolwer. — Ja osobiście wykonam egzekucję. Nie chciałbym panów fatygować.

Smith i Thomson spojrzeli badawczo na Gooda.

— Czy pan może zaufać swym nerwom?

— Zaufać nerwom? — zaśmiał się nazbyt może głośno. — Już komuś jak komu, ale mnie nie można zarzucić czegoś podobnego. Ufam im więcej niż kiedykolwiek na świecie! Macie moje słowo honoru angielskiego dżentelmena, że osobiście skończę z towarzyszem nr. 103!

Joan było już wszystko jedno. Good chce ją zastrzelić? Może to i lepiej, do ostatka wypełni swoją podłość!

— Wstyd mi słuchać, jak szafujecie słowem dżentelmena. — W Anglii katów zowią dżentelmenami? — spojrzała na nich ironicznie.

We czwórce doszli do bramy fortu. Dalej, w spowitą ciemnościami pustynię poszła tylko Joan czując za sobą lekkie kroki Gooda. Szli tak kilkanaście metrów. Usłyszała szczęk repetowanego pistoletu...

— Nieprzyjemna sprawa! — mruknął Smith, zapalając papierosa i patrząc za znikającymi w mroku Goodem i towarzyszem nr. 103. — Dobrze się stało, że on sam wziął na siebie obowiązek zgładenia jej!

Thomson oparł się wyczekując na lasce.

— Ostatecznie trzeba było dać jej uciec!

— Wiesz, że Good nie zgodziłby się na to! Taki zawzięty na nią! A zresztą rozkaz...

— Nie można mu się dziwić. Dobrze go podeszła. Jednak... sądzę, że on jej nie przestał kochać!

Z dała dobiegł ich uszu odgłos trzech, szybko po sobie następujących strzałów.

Smith zrobił znaczący ruch ręką.

— Świeć Panie nad jej duszą! — mruknął po cichu, by niedowiarek Thomson nie dosłyszał tego.

Po paru minutach jak spod ziemi wyrósł przed nimi Good. Był dziwnie błydy w świetle palącej się nad bramą latarni.

— Rozkaz wykonałem! Jeżeli panowie chcą, mogą zabrać trup!

Obaj Anglicy skrzywili się.

— Nie, dziękujemy. Wierzymy w pańskie słowo.

— Jutro rano nasz tutejszy agent urządzi pogrzeb... Nikt o niczym nie będzie wiedział.

Przeszli do palarni na whisky-soda. Była już prawie północ, z radiowego głośnika dochodziły dźwięki sentymentalnego tang.

Sprawiedliwości stało się zadość...

(D. c. n.).